

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 6/9.

W jedności siła!

## Proces brzeski w Toruniu.

Przebieg rozprawy przed sądem grodzkim.

### Mowa mecenasa dr. Pawła Ossowskiego.

(Streszczenie.)

Wysoki Sądzie! Wszyscy zgodnie wyzuciliśmy politykę za drzwi. Trzeba to podnieść raz jeszcze, choć obrona stale zajmowała stanowisko, aby tylko prawo, czyście i niezmacone, pozostało na tej sali i znalazło wyraz w wyroku. P. prokurator powołuje się na deklarację premiera Sławka w sprawie Brześcia, złożoną w Sejmie. Ale przez to, że została ona tam złożona, nie stała się jeszcze ustawą. Bo gdybyśmy tak się na te rzeczy zapatrywali, to — jak wspominałem — ustawami musiałyby być deklaracje premiera Witosa i odezwy rządu z dnia 12 maja 1926 roku, w których kogoś nazwano „rokoszaninem”. Czy te deklaracje Witosa i te odezwy mają być także uważane przez sąd za dogmaty, czy nie? Wyloniła się kwestja, czy więźniów bić wolno, czy niewolno. Dam taki przykład. Gdyby policjant był na ulicy aresztanta w kajdankach, którego by prowadził do więzienia, to każdy mógłby temu policjantowi nabić porządnie. Powołuję się przy tym przykładzie na § 53 kodeksu.

Gdy się czyta o tych faktach, jakie zaszły w Brześciu, krew ścina się w żyłach i przychodzi myśl o zezwierzeniu.

Czy oskarżony, zamieszczając inkryminowany artykuł miał nie wjeździeć o protestach, które się z powodu Brześcia popyły? Czyż nie wiemy o protestach profesorów uniwersytetów, o proteście ks. kardynała Hlonda, wystosowanym z powodu Brześcia do Głowy Państwa? Czy Paul Boncour nie pisał listu w tej samej sprawie do ministra Pilsudskiego? A czyż nie wiemy o tych głosach prasy, z wyjątkiem pism BB, a nawet i w tych pismach? Czy to wszystko nie znaczy?

Dlaczego dla aresztowanych posłów wybrano właśnie Brześć, a nie osadzono ich w więzieniu kompetentnej prokuratury? Czy Kostecki-Biernacki i inni wojskowi byli w Brześciu na 3—4 tygodnie przed aresztowaniami byłych posłów, aby obejrzeć i przygotować więzienie, czy nie byli? Jest w tem wszystkim system, czy niema systemu? A co pisze p. Władysław Studnicki, dobrze znany w Toruniu z poprzednich procesów, ten Studnicki, który zawsze był zwolennikiem sanacji i zajmuje stanowisko wysokiego urzędnika państwowego? W tydzień po oskarżonym pisze w artykule:

— „Sadyśłów i okrutników można znaleźć w każdym narodzie, lecz w narodzie zdrowym znajdują oni odpór.” —

A o Brześciu tak się wyraża:

— „Było to poniewieranie godności ludzkiej, na jakie dotychczas zdobywały się tylko narody barbarzyńskie.” —

Nie artykuły o Brześciu, tylko to, co się działo w Brześciu zaszkodziło nam zagranicą.

Na tę salę sądową zwrócone są dziś oczy całej Polski. Ten proces stał się głośny. Motywy, dla których przeniesiono ten proces z Bydgoszczy do Torunia, również mówią same za siebie. Każdy, czytając umotywowanie, mówił o strachu i wysnuwał komentarze na temat sądu toruńskiego.

P. prokurator mówi o hermetycznym zamykaniu drzwi sali sądowej. Ale czy p. prokurator nie widzi, że np. urzędnik nie ma już dzisiaj odwagi do niektórych znanych osób, zresztą cieszących się szacunkiem, wymówić na ulicy słowa? Ze boi im się nawet uklonić? Do tego już doszło w państwie polskim... Gdzie szukać należy przyczyn tych stosunków? W takich wywiadach i w takich przykładach, jak Brześć.

Ludzie w całej Polsce patrzą dziś na tę salę, bo spodziewają się, że tutaj cała prawda wyjdzie najaw, prawda naga i straszna. Ale ona nie może wyjść najaw, bo świadkowie (byli więźniowie brzescy, przyp. red.) nie zostali powołani...

W narodach kulturalnych panuje zwyczaj, że jeżeli ktoś komuś postawi jakiś zarzut, to człowiek, któremu ten zarzut postawiono, oddaje sprawę do sądu. Dziwiłem się i każdy z nas się dziwił, że oficerowie wysokich stopni: pułkownik, majorowie, kapitanowie, którym postawiono tak ciężkie zarzuty „brzeskie”, nie domagali się rehabilitacji przed sądem... Ta sprawa — jak słusznie zauważył mój kolega — nie ujrzy narazie światła dziennego!

Dzisiaj społeczeństwu nie chodzi o to, ile razów otrzymał Liebermann, tylko o to, czy takie rzeczy będą się działy, czy nie! Tylko sądy już dzisiaj społeczeństwu pozostały i tylko jeszcze w sądach możemy o tych rzeczach dziś dyskutować.

Sądze, że teraz, będąc już tylko sam na sam z prawem na tej sali, będziemy mogli powiedzieć bez osłonek, jak ta sprawa wygląda z prawnego punktu widzenia.

„Habent sua fata libelli”, ale „habent” je także akty oskarżenia. Gdybyśmy wiedzieli, jakie wykształcenie ma np. Kaciukiewicz, albo niejeden dygnitarz, dziś bardzo wysoki, to może p. prokurator nie chciałby o tych rzeczach dyskutować. Czy trzeba mieć specjalne, wysokie wykształcenie, aby na Brześć oburzać się? W samym Poznaniu na proteście przeciwko Brześciowi zebrano wśród najszerzych sfer około stu tysięcy podpisów.

(W tem miejscu swego przemówienia p. obrońca daje obszerny wywód prawniczy na temat możliwości zastosowania § 131 k. k., przyczem powołuje się na orzecznictwo trybunałów polskich i niemieckich.)

Zapytuje, Wysoki Sądzie, czy trzeba posiadać specjalny patent, aby występować w obronie moralności, kiedy źle się dzieje? Żadną miarą nie można dopatrywać się w inkryminowanym artykule znamion występku z § 131.

Ale wobec tego, że o zastosowaniu tego § mowy być nie może, nasuwa mi się taka uwaga. W sądownictwie na ziemiach zachodnich utarł się niejako w procesach prawowych zwyczaj, że kiedy żadnego § kodeksu karnego nie da się zastosować, wyciąga się § 360 p. 11 (gruby wybrzyk). Paragraf ten staje się w ten sposób, że użyję marszałkowskiego wyrażenia, przysłowiową „Mädchen für alles”. Otóż chcę podnieść, że w danym wypadku wspomniany paragraf najzupełniej nie może mieć zastosowania.

(Tu p. obrońca na poparcie swego twierdzenia daje znowu obszerny wywód fakto-prawny.)

Jeżeli w społeczeństwie na tego rodzaju wiadomości, jak wiadomości o Brześciu, niema odruchów, to czy to jest objaw dodatni, czy objaw rozkładu? Czy — gdyby na Brześć nie było w Polsce odruchów — nie byłaby to robotą dla tych ze Wschodu, którzy u siebie pakują „burżujów” do więzień, a z chęcią pakowaliby ich i gdzieindziej? I ten odruch przeciwko Brześciowi ma być karalny? Potępienie takich metod, jak metody brzeskie, to czyn karygodny? Jeżeli obrona chciała naprowadzić świadków z pośród b. więźniów brzeskich, to po to tylko, aby ujawnić, co w Brześciu

było. Jesteśmy patriotami nie gorszymi od p. prokuratora; choćby nam się wszystkiego odmówiło, przynajmniej się musi, że jesteśmy ludźmi, posiadającymi nawet z materialnego punktu widzenia coś do stracenia. Toteż, jeżeli tylko z tego powodu zaślugałibyśmy na wiarę, zapewniamy, że jeżeliśmy dążyli do prawdy, czyniliśmy to tylko dla prawdy. Ale co by było, gdyby się ustaliło powszechnie mniemanie, że przed polskimi sądami prawdy się nie znajduje? Wtedy dojrzelibyśmy do tego, co się dzieje na Wschodzie.

Profesorów uniwersytetów, którzy protestowali przeciwko Brześciowi, nie pociągają się do odpowiedzialności karnej, ale pociągają się do niej oskarżonego, który zrobił to samo, co profesorowie.

Powiedział Cicero: „Apud bonum iudicem plus argumenta, quam testes valent”. Proszę o uwolnienie oskarżonego.

### Mowa mecenasa - posła Stypułkowskiego.

(Streszczenie.)

Przemówienie pana prokuratora miało fundament polityczny, mianowicie deklarację premiera Sławka. Jakże wobec tego wyglądają te zastrzeżenia pana prokuratora? Przemówienie płk. Sławka było polityczne. Ja sam jestem w Sejmie i temu oświadczeniu nie wierzyłem, podobnie jak wielu moich kolegów. I proszę, aby nikt nie mówił, że to, co płk. Sławek w sprawie Brześcia powiedział, ma sankcję Sejmu. Bo gdyby taka była wola narodu, wyrażona przez Sejm jako jego reprezentację, to ani ja, ani żaden z nas ani, go dziny w Sejmie by nie pozostał.

P. prokurator chciał się bawić w wyszukiwanie sprzeczności w stanowisku obrońcy, ale nie zgłębił tej różnicy, jaka zachodzi w przepisach prawa. Oświadczenie m. j. Pilsudskiego było dowodem na to, co on powiedział, ale nie dowodem na okoliczności, o których on mówił.

P. prokurator powołał się na stenogram sejmowy przemówienia premiera Sławka. Ale jeżeli mamy wierzyć wszystkiemu, co jest w stenogramie, to uwierzmy temu, co jest również w stenogramie, a co mówili inni, nie tylko płk. Sławek.

Tu obrońca cytuje obszerny urywek z przemówienia pos. Strońskiego, wygłoszonego w Izbie, a dotyczącego sprawy Brześcia. Wysoki Sądzie! Jeżeli p. prokurator powiedział, że nie chce polityki, to by powoływał się na deklarację polityczną premiera Sławka, a ja powoływałbym się na deklarację polityczną posła Strońskiego. Nie, Wysoki Sądzie! Prawdę o Brześciu można było tylko wydobyc drogą badania świadków. Jedyna rola, jaką p. prokurator wyznaczył dzisiaj dla premiera Sławka, to rola biegłego pozasadowego, a opinie biegłych pozasadowych dla sprawy żadnego znaczenia nie mają!

Zapytuje, co opinja zagranicy na to powie, że te fakty, które zaszły w Brześciu, nie zostały wykryte i ukarane? Gdy we

Włoszech wróg faszyzmu, Matteotti, został zamordowany, przywódca faszyzmu (Musolini, przyp. red.), aczkolwiek przeciwnik polityczny zamordowanego oświadczył: „Jeżeli naród nie ma skarlec, to sprawa zabójstwa musi być wykryta!” I sprawa została wykryta, winowajcy ukarani, a honor narodu uratowany. I we Francji, która jest naszą sojuszniczką, były afery brudne, ale zostały ukarane, toteż samej Francji ujmy nie przyniosły.

Ze u nas był sadyzm moralny, zobowiązując się udowodnić faktami, które są w aktach sprawy. Ale mimo to istnieje w Polsce towarzystwo, złożone z ludzi, którzy się śmieli z Brześcia. Jeżeli powiemy, że do tego towarzystwa i ludzi śmiejących się przyłączył się obóz marjawitów (sektę heretycką, założoną przez Kozłowską i Kowalskiego, a znaną w całej Polsce ze zgorzenia, jakie się... przyp. red.), to możemy powiedzieć, że to złe towarzystwo zasługuje na miano sadyzmu moralnych. Ale nie tylko oni, nie tylko oni!

Czy enuncjacje pułkownika Sławka w sprawie brzeskiej, to nie sadyzm moralny?

Sędzia: — Proszę pana obrońcę, aby nie psuł tej miłej współpracy, jaka dzisiaj wytworzyła się i trwała przez cały czas rozprawy między sądem, a obroną!

Mec. Stypułkowski: — Dobrze, Wysoki Sądzie! Kończę już moje przemówienie. Naród nie dorósłby do swojej roli, gdyby tacy Małychowie w nim się nie znaleźli. W tych warunkach Małycha, który wiele pracował na polu społecznym, aczkolwiek nie posiada dyplomów i patentów naukowych zasługuje na pochwałę, gdy nie zasługuje na nią prawnik, który nabył wykształcenie, a legalizuje to, co w sumieniu narodu nazywane jest zbrodnią! Nie Małysze należy przypisać winę, nie...

Sędzia: — Jeszcze raz wyzynam obrońcę, aby nie psuł harmonijnej współpracy sądu z obroną!

Mec. Stypułkowski: — Ja proszę o uratowanie duszy narodu! Żaden naród w atmosferze świątwa i nieprawości rozwijać się nie będzie! Taki naród zginie! Zwłaszcza dzisiaj potrzebny jest narodowi wyrok Wysokiego Sądu! Proszę o uniewinnienie Małychy.

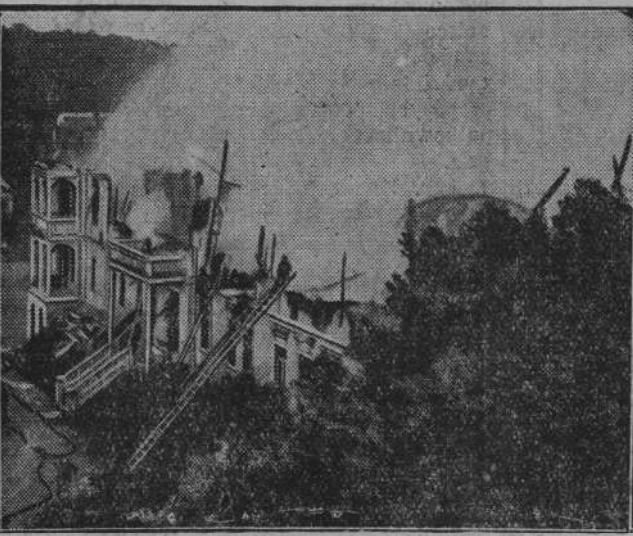
### Wyrok.

O godz. 19 m. 40 p. sędzia ogłosił wyrok, uwalniający red. Małyche od zarzutu z § 131 k. k., uznając go jednak winnym wykroczenia z § 360 l. 11 (gruby wybrzyk) i skazujący go na 3 tygodnie aresztu z warunkowym zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat, 5 zł. opłat sądowych i konfiskatę numeru „Gazety Bydgoskiej”, zawierającego inkryminowany artykuł.

W uzasadnieniu wyroku trybunał orzekł m. in.: sąd doszedł do przekonania, że w czynie oskarżonego niema istotnych znamion przestępstwa z § 131. Słowa „każdy brzeska” nie odnoszą się do urzędnika państwowego, lecz są wyrazem tego wszystkiego, co miało się dziać w twierdzy brzeskiej. Brak nawet jednego ze znamion powoduje brak istoty czynu, wobec czego oskarżonego należałoby uwolnić. Sąd dopatrywał się jednak w czynie oskarżonego ciężkiego wybrzyku. Przeciwny czytelnik (po zaznajomieniu się z inkryminowanym artykułem) mógł się poważnie zaniepokoić, mógł się czuć zagrożony w prawach osobistej wolności. Obójne, czy fakty znęcania się i sadyzmu zaistniały, czy nie. Mogły nawet zaistnieć, jednakowoż wystarczy, jeżeli użyje się słów takich, które mogą zrodzić wśród czytelników obawy o ich prawa. Zdaniem sądu zachodzi tu taki wybrzyk.

Jako okoliczności łagodzące sąd przyznał oskarżonemu, że pracował on społecznie, tudzież że nie był dotychczas karany.

Mec. dr. Ossowski zgłosił bezzwłocznie imieniem oskarżonego apelację od tego wyroku.



### Olbrzymi pożar w Misdroy.

W znanym miejscu kuracyjnym nad Bałtykiem Misdroy spłonął dom kuracyjny „Belweder” goście zdolali się uratować, a właściciel powiesił się w piwnicy płonącego domu.

## Wielka katastrofa lotnicza w Rumunii.

Sześciu ludzi straciło w niej życie.

Bukareszt, 16. 9. — Burza niezwyczajnej siły była przyczyną katastrofy samolotu, należącego do Towarzystwa Międzynarodowego Żeglugi Powietrznej. Katastrofa nastąpiła w pobliżu wsi Corbu w okolicach Turn - Severin. Samolot sponiał. W katastrofie zginęli: Sternberg, Gruener z Wiednia, Doll, Matins z Paryża. Lotnik Głodici, Jugosłowianin, oraz obserwator Daniel

obywatel francuski, również padli ofiarą katastrofy. Ciała ofiar wydobyto zwęglone z pod szczątków aparatu. Katastrofa wydarzyła się we wtorek o godzinie 19.30, ale dopiero następnego dnia rano miejscowi włościanie natrafili na szczątki samolotu, który spadł do głębokiego jaru. Na miejsce katastrofy udała się komisja, która przeprowadzi dochodzenia.

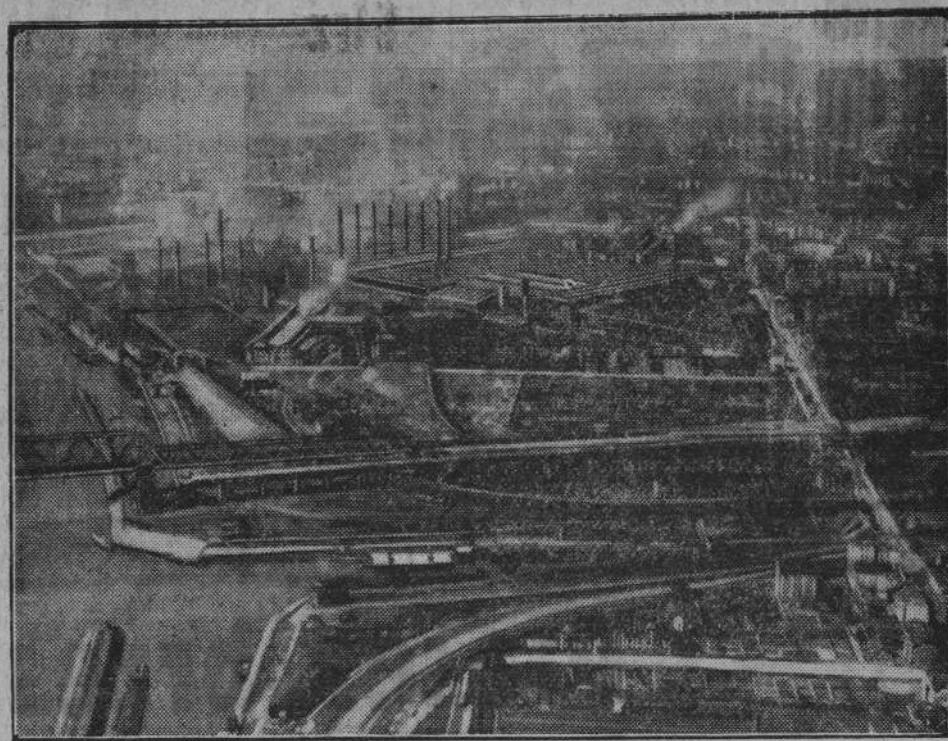
## Piloci Johannsen i Rodi zaginęli?

Berlin, 16. 9. — Dotychczas niema tu żadnych wiadomości o zaginionych lotnikach Johannsenie i Rodim, którzy przed kilku dniami podjęli lot z Portugalii do Ameryki. Na trasie ich lotu panuje już od 48 godzin nieustanna burza i zawierucha.

Wszystkie nadbrzeżne stacje lotnicze otrzymały polecenie poszukiwania zaginionych. Oprócz licznych samolotów wojskowych i cywilnych, w akcji ratunkowej bierze udział 10 nadbrzeżnych parowców. Według dzisiejszych informacyj prasy niemieckiej, samolot

zaopatrzony był w benzynę na 60 godzin, w każdym razie jednak zapas ten wyczerpałby się już wczoraj o godz. 21-ej.

Lizbona, 16. 9. PAT. — Otrzymany z parowca „Saturnia” radiotelegram donosił iż parowiec ten napotkał na oceanie hydroplan, pozbawiony skrzydeł, miotany przez fale. Z powodu wzburzonego morza, parowiec nie mógł przyholować aparatu. W kilka godzin później torpedowiec portugalski „Sanchez Bozeatin” przesłał do „Saturnji” depeszę iskrową, iż jeszcze przed napotkaniem aparatu przez „Saturnję”



Bezrobocie w Niemczech wzrasta.

Zjednoczone Huty Stalowe w Niemczech zamknęły w Duisburgu dwie huty: hutę Wulkan i hutę Dolnoseńską.

## Bunt w marynarce angielskiej jeszcze nie stłumiony.

Zebranie i demonstracje marynarzy. — Jak wybuchł bunt. — Głosy prasy.

Londyn, 16. 9. — Według wiadomości, podanych przez „Evening News”, gdy flota miała wypłynąć na manewry, marynarze odmówili posłuszeństwa na sygnał podniesienia kotwicy, wznosząc równocześnie potrójny okrzyk na cześć króla, by zamianować, że protest ich nie stoi w żadnym związku z nieojaralnością w stosunku do korony. Następnie usadowili się na linach, by uniemożliwić podniesienie kotwicy. Zbuntowały się załogi 16 statków, między którymi znajdują się: Hood, Nelson i Rodney. „Evening News” podkreśla, że zajścia te nie mają żadnego innego znaczenia, jak tylko protest przeciwko obniżkom gaż, dodając, że marynarze zaskoczeni zostali niecisłą wiadomością, iż część należności, wypłacana ich żonom będzie obniżona do połowy. Ze strony admiralicji oświadczają, że niżki te będą minimalne. Według tego samego pisma, w ciągu dzisiejszego dnia marynarze jeszcze nie powrócili do pracy, oczekując decyzji admiralicji.

Londyn, 17. 9. — Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie gabinetu poświęcone wyłącznie zajściom na okrętach floty atlantyckiej. „Daily Herald” donosi, że także w armii lądowej i policji mnożą się oznaki niezadowolenia i fermentu.

Do wiadomości o wybuchu buntu dodać należy, że kiedy wydano rozkaz do podniesienia kotwicy, marynarzy z wszystkich statków skierowały się na statek liniowy „Walint”; z natężeniem śledzono, czy załoga statku tego wykona rozkaz. Marynarze statku „Walint”, gdzie widocznie znajdowali się kierownicy buntu pierwsi odmówili posłuszeństwa; kiedy oficerowie i podchorążowie sami chcieli pod-

nieść kotwicę, marynarze zagrozili spuszczeniem drugiej kotwicy. W międzyczasie palące okrętową wygasili ogień i unieruchomili okręt.

Załoga zgromadziła się na przedzie statku nawołując załogi innych statków do wypowiedzenia posłuszeństwa. Tylko na kilku okrętach marynarze okazali się gotowi do wykonywania zwykłych prac przy czyszczeniu statku; na innych czynności te wykonują oficerowie.

„Morning Post” przyznaje, że jest to poprostu zwykły bunt i z bólem pisze o wielkiej szkodzie jaką poniosła szczytna tradycja marynarki angielskiej.

„Daily Mail” oświadcza, że podkopali zaufanie do kredytu Anglii. Nieposłuszeństwo w tych czasach jest tem samem, co nieposłuszeństwo podczas wojny. Pisma opozycji zachowują wymowne milczenie.

Prasa przyznaje jednak, że marynarze zajęli stanowisko odmowne wobec usiłowań agitatorów bolszewickich usiłujących nadać buntowi kierunek polityczny.

Londyn, 16. 9. PAT. — Pierwszy lord admiralicji Austen Chamberlain oświadczył, że admiralicja zbadała sprawozdanie, otrzymane od komendanta floty atlantyckiej, dotyczące zajść związanych z obniżeniem żołdu pewnej kategorii marynarzy. Rząd, dodał Chamberlain, upoważnił admiralicję do wystąpienia z wnioskami, mającymi na celu przychylnie rozpatrzenie omawianych w sprawozdaniu faktów, dotyczących materialnego położenia marynarzy, dotkniętych redukcją. Przemówienie Chamberlaina spotkało się z oklaskami na ławach posłów Labour Party.

## Kradzież materiałów wybuchowych.

Sprawcy mogliby niemi wysadzić w powietrze całe miasto.

Berlin, 15. 9. — W prochni zakład cement „Fortuna” i „Westfalja” w Geseke skradziono ub. nocy 72 kg. materiałów wybuch. i 420 naboju pyrotechnicznych. Złodzieje wylamali opancerzone wejście do prochni i zabrali cały znajdujący się w niej zapas danerytu. Skradziony materiał wybuchowy wynaleziony został przed kilku miesiącami i stanowi ulepszenie amunicji przez znaczne wzmocnienie siły eksplozji.

Kradzież zauważono dopiero rano,

gdy pyrotechnik przystąpić miał do wydawania porcji naboju, potrzebnych do pracy bieżącej. Wśród miejscowej ludności kradzież ta wzbudziła silne zaniepokojenie. Władze policyjne są przekonane, że kradzieży dokonali członkowie organizacji terrorystycznych, które w ostatnich czasach urządzają zamachy na pociągi pasażerskie.

Przy pomocy skradzionych materiałów wybuchowych możnaby, jak się okazuje, wysadzić w powietrze całe duże miasto.

## Jaką pracę i zawód chcesz sobie wybrać?

Poradnie dla dorastającej młodzieży w Czechosłowacji. — Ciekawe próby i doświadczenia.

W dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy życie jest nadzwyczaj powikłane, pożądaną jest, aby każdy człowiek znalazł zajęcie i pracę zależnie od swych zdolności duchowych i fizycznych. Społeczeństwo może znacznie ułatwić to poszukiwanie i wybór właściwego powołania każdej jednostce w odrębnych zakładach, do tego utworzonych.

Takich zakładów liczy Czechosłowacja około 30, znajdują się one w 28 większych

miastach. Założone zostały w przeciagu kilku lat. Popularność ich stale wzrasta. Stolica Czechosłowacji, Praga, posiada trzy takie poradnie, w których wyznacza się kierunek życia. Jeden z zakładów praktycznych jest ciałą centralną wszystkich podobnych instytucji w Czechosłowacji.

Poradnie te, założone przez ministerstwo opieki społecznej mają, za zadanie zbadać młodzież od 14 do 18 lat przy pomocy nowoczesnych metod psychotech-

niczną fizyczną stronę danej osoby, by ostatecznie orzec do jakiej pracy dany młodzieniec lub dziewczę się nadaje, przy czym uwzględnić się zapotrzebowanie na rynku pracy w danej chwili. Do zakładów stawia się młodzież dobrowolnie, niekiedy w towarzystwie rodziców.

Pierwsza poradnia została utworzona w Pradze w roku 1921 a od tego czasu corocznie (głównie pod koniec lub z początkiem każdego roku szkolnego) bada się przeciętnie 6.000 dzieci, a więc znaczną liczbę, stwierdzić jej zdolności, zamiłowania i talent; lekarze specjaliści stwierdzają dorastającej młodzieży. Dodatkowe dochodzenia wykazały, że dzieci, które wybrały sobie zawód za pośrednictwem poradni miały w pracy o 50 procent więcej powodzenia, aniżeli te dzieci, które z poradni nie korzystały.

Największa poradnia w Pradze jest wzorowo urządzona i odpowiada wszelkim wymaganiom doby współczesnej. — Przychodzą do niej dzieci, które chcą być rzemieślnikami, lotnikami, nauczycielami itp., ale nieraz zdarza się, że funkcyjna-

ryjusz orzekną że ten, któryby chciał być np. lotnikiem lepiej dla siebie uczyni, jeśli zostanie szewcem. Poradnie współpracują oczywiście ze szkołami. Lekarze znowu orzekają, czy dany młodzieniec fizycznie zdolny jest do pracy, dla której wykazuje pewne zdolności umysłowe. Dzieci wypełniają odpowiedni kwestionariusz, w którym mają napisać, czem chciałby być w przyszłości.

Oprócz tego dzieci badane są pod względem psychicznym. Chodzi przede wszystkim o stwierdzenie ich inteligencji. Oczywiście, że poradnie nie mogą spełnić swego posłannictwa w zupełności, bowiem powodzenie w życiu zależy również od innych okoliczności, ale przynajmniej trzeba, że dzięki poradom psychotechnicznym tych instytucji, wiele osób uniknie błędów, które w niejednym wypadku mogłyby doprowadzić do katastrofy życiowej. W tym kierunku poradnie dla młodzieży wykonały już wiele dobrego i dlatego popularność ich wzrasta z dniem każdym. (Centropress).

## Na śladach sprawców zamachu

na pociąg pociąg pod Torbą.

Budapeszt, 15. 9. — Śledztwo w sprawie komunistycznego zamachu na pociąg pociąg Budapeszt — Paryż dało już pewne wyniki; grafolodzy stwierdzili, że list pozostawiony na miejscu zbrodni pisał elektrotechnik Juliusz Leipnik, zamieszkały w Budapeszcie znany jako agitator komuni-

styczny. Dotąd nie zdołano go jednak odnaleźć, przypuszczają, że udało mu się zbiec zagranicę. Leipnik pełnił funkcję kurjera pomiędzy Moskwą a Budapesztem. Jest możliwym, że ukrywał się w Czechosłowacji; policja czechosłowacka wszczęła poszukiwania za zbiegiem.

## Wybitny sanator defraudantem.

Aresztowanie b. redaktora „Gaz. Morskiej”, Grabowskiego.

Jak donosi z Gdyni „Gazeta Kaszubska”, aresztowany tam został b. redaktor „Gazety Morskiej” (odbitka „Dnia Pomorskiego”) Grabowski. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem sprzeniewierzenia sum, jakie wpłynęły do redakcji „Gazety Morskiej” na fundusz łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi”. Grabowski został odstawiony do więzienia w Wejherowie. Poszkodowani mogą zgłosić swe pretensje w komendzie policji w Wejherowie. Suma sprzeniewierzonych pieniędzy sięga kilku tysięcy złotych.

„De-Pe” udaje, jakby nie wiedział o aresztowaniu Grabowskiego. W. nr. na 17. bm. „Dnia Pom.” pojawiło się „wyjaśnienie”, które m. in. głosi, że

„Wł. Grabowski nie sprzeniewierzył żadnych pieniędzy na niekorzyść wydawnictwa „Gazety Morskiej”, a pieniądze które wpłynęły na jego ręce na fundusz „Odpowiedź Treviranusowi” zostały przekazane — jak się okazało — do Torunia”.

Do „wyjaśnienia” tego należy zauważyć, że opinie publicznej mało obchodzi okoliczność, że Grabowski nie sprzeniewierzył pieniędzy na niekorzyść wydawnictwa, ważniejszą rzeczą jest kwestia sprzeniewierzonych pieniędzy p u b l i c z n y c h. Jeżeli w myśl „wyjaśnienia” wszystko jest w porządku, to dlaczego nastąpiło aresztowanie? — Może sprawę tę „De-Pe” dokładniej wyjaśni.

## Trzeci dar Paderewskiego dla Polski.

Mistrz ofiarował Warszawie pomnik płk. S. M. House'a.

Warszawa, 16. 9. tel. wł. — Ignacy Paderewski, który — jak wiadomo — wniósł już własnym sumptem dwa pomniki w Polsce (króla Władysława Jagielly w Krakowie i Woodrow'a Wilson'a w Poznaniu), zwrócił się do przydyktora m. Warszawy z propozycją postawienia w stolicy pomnika pułkownika amerykańskiego S. M. House'a.

Płk. House był przyjacielem Paderewskiego i Wilsona, niezmiernie życzliwym

dla sprawy polskiej. Jego zabiegiem za wdzięczną należy, że wśród 14 punktów słynnej deklaracji Wilson'a znalazł się punkt o Polsce niepodległej, zjednoczonej i z wolnym dostępem do morza.

Magistrat Warszawy postanowił dar Paderewskiego przyjąć i wyrazić mu swoje głębokie podziękowanie.

W najbliższych dniach odbędzie się narada nad wyborem placu pod pomnik i szczegółów wykonania projektu.

## Katolicyzm w Ameryce.

Podług zestawienia sekcji wychowania National Catholic Welfare Conference liczy ba kandydatów do stanu duchownego w r. 1930 wzrosła w porównaniu do danych za r. 1928 o 1500 osób. W seminarjach wyższych w r. 1930 było 7633 studjujących, z czego 2959 członków zgromadzeń zakonnych. W ten sposób Stany Zjednoczone należą do tych nielicznych krajów, gdzie lic-

ba duchowieństwa katolickiego stale wzrasta. (KAP.)

## Gandhi w Izbie Gmin.

Londyn, 16. 9. — Dziś wieczorem odwiedził Gandhi Izbę Gmin, gdzie w klubie „Labour Party” wygłosił przemówienie w ścisłym gronie posłów. Obecne były również żony niektórych posłów

# Wielka i silna Polska jest w Europie koniecznie potrzebna.

(Dokończenie).

Gdyby Polska miała w wypadku jakiejś wojny runąć, to wraz z nią straciła wolność wszystkie państwa bałtyckie, straciła Czechosłowacja, a w końcu padną ofiarą wszystkie też państwa bałkańskie. Pożoga bolszewicko - niemiecka obejmie całą Europę i zagrozi zagładą wszystkim państwom i całej chrześc. kulturze. Zapobiec może temu jawnemu niebezpieczeństwu planowa akcja państw zachodnich przeciw Niemcom i Bolszewji. Nie potrzeba dziś jeszcze akcji zbrojnej, raczej wystarczyć może akcja finansowo - gospodarcza, naturalnie z bronią u nogi. Państwa zach. winny Polskę wzmacniać we własnym swoim interesie, bo Polska silna będzie pierwszą, potężną barierą, paralizującą współdziałanie Niemiec z Bolszewją.

Gdy dyplomacja zachodnia otręźwieje z hipnozy masonsko - żydowsko-niemieckiej, pozna dokładnie, jak fatalne błędy popełniła w stosunku do Niemiec i na Wschodzie. Dojrzywa już we Francji zdrowa myśl polityczna, że trzeba wreszcie kres położyć hobubieniu Niemiec, i wzmocnić Polskę gospodarczo, poprzec to, co do jej wewnętrznej konsolidacji i celowego działania jest koniecznym. Potrzeba stworzyć silny front przeciw Niemcom i Bolszewji, którego centrum zajmie Polska, a którego północnym skrzydłem byłyby zjednoczone z Polską w związku państw państw bałtyckie, a południowo - wsch. skrzydłem Rumunja, Czechosłowacja, ewtl. Węgry, Jugosławia i Bułgaria. Zdawać się może dziś jeszcze utopijną myśl stworzenia Związku Państw Wsch. pod przewodnictwem Polski, a jednak bodaj przyjdzie czas, że troska o byt i wolność skuje taki Związek.

Zatem dość jasnym chyba się staje, że Polska jest jakby języczkiem równowagi europejskiej i pokoju. Dlatego wierzymy, że Europa zach. nie będzie stale powodowała się tylko ciasnymi względami polityki bieżącej, ale że naprawi błędy i krzywdy, wyrządzone Polsce, że wtedy Polska otrzyma nie tylko granice przedzoborowe, lecz też Wsch. Prusy, podstępem i zdradą Polsce wydarte, jako też połacie, ciągnące ku Polsce na skutek polskiej pracy kulturalnej i ze względów gospodarczych.

Bolszewizm, nie mogąc narazie przełamać barjery wschodniej polskiej, usiłuje okraść Europę i wdrzeć się do zach. Europy przez Hiszpanję. Słupi już widzą posuwające się niebezpieczeństwo bolszewicko - niemieckie, a dyplomacja zachodnia nie miałaby go dostrzegać! Przez pięcioletni bezład i zamęt fatalnie jesteśmy osłabieni, ale w narodzie naszym drzemią olbrzymie siły, wprawdzie narazie tłumione. Naprawa wewn. stosunków i rzetelna pomoc zach. Europy mogą stworzyć i

stworzą z Polski silny i zdrowy czynnik pokoju, potężną przeszkodę dla groźnej współpracy niszczycielskiej Bolszewji z Niemcami. Nie ludźmy się, że bolszewickie rządy wnet runą. Byłyby się pewnie załamały już dawno, gdyby nędzne geszeftiarstwo Zachodu nie było bolszewickich rządów zasilalo bezpośrednimi kredytami i pośrednimi przez Niemcy a tak pomagało do ugruntowania się krwawego despotyzmu bolszewickiego. Brak inteligencji chrześc. i narodowej w Bolszewji, którą wymordowano, i bezwzględny terror mogą długo jeszcze utrzymać masę w niewoli. A jeżeli wewn. gosp. stosunki w Bolszewji się zaostriżą, może reżim bolszewicki pchnąć ciemne i głodne masy przeciw Zachodowi - za żerem. Zwarjowana polityka hitlerowsko - nacjonalistyczna idzie wyraźnie ku wywołaniu zaburzeń wojennej razem z Bolszewją. Najbliższe czasy mogą nam przynieść okropne niespodzianki. Anglja i Stany Zjednoczone, chcąc ratować swoje dolary, pożyczzone Niemcom, w jakiejś dziwnej naiwności sądzą, że poskromią krwiożercze apetyty niemieckie, dając nowe ulgi i kredyty, a zapominają, że tem samem kują broń przeciw sobie. - Jeżeli Polska załamała się pod naporem bolszewicko - niemieckim, to zjednoczona dzicz runie na Francję i Anglję, zniszczy, zdewastuje całą Europę.

Gdyby polski naród nie był pozwolił odwieść się od wytycznych chrześcijańsko - narodowych, gdyby cały był stanął zaraz na stanowisku katolicko - narodowym, byłibyśmy o wielki krok bliżej naszego celu.

Wierzę, że jednak naród cały otrzęśnie się ze zgubnych naleciałości i wejdzie wnet na drogę, którą mu Opatrzność wytknęła. Wtedy Polska - nie z koroną męczeńską, - ale opromieniona chwałą stanie przed światem, jako zbawczy czynnik uznana, a pod jej skrzydła chronić się będą słabi i zagrożeni. Polska ujmie mocno krzyż i pójdzie zdobywać Wschód dla Chrystusa i dla zjednoczenia narodów z Kościołem Chrystusowym.

Wierzę, że Niemcy poskromione ockną się z letargu zachłanności i burzycielstwa, w jaki je spowił protestantyzm, i protestancki imperjalizm Hohenzollernów, że zjednoczone z prawdziwym Kościołem spełnią będą swoją misję katolicką i pokojową dla dobra swego narodu, Europy i całej ludzkości.

Czy kiedyś nadejdzie czas powszechnego pokoju i chrześc. zgodnej współpracy narodów? Niechybnie, ale Polski współpraca w dziele pokoju jest konieczną i będzie wielce wydajną i owocną. Bez silnej, wewnętrznie skonsolidowanej, katolicko - narodowej Polski idea powszechnego pokoju byłaby iluzoryczną.

## Stosuneczki w „Strzelcu” poznańskim.

„Obywatele” urządzają między sobą ordynarne bójkę, a potem zwalają winę na O. W. P. - Fałszywa denuncjacja sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego”.

Poznań, 16. 9. tel. wł. - Sanacyjny „Dziennik Poznański” doniósł w artykule p. t. „Bezczelny napad bojówki OWP. na zebranie rezerwistów Związku Strzeleckiego”, że członkowie Obozu Wielkiej Polski rzekomo wtargnęli na walne zebranie „Strzelca” poznańskiego w dniu 5 bm. i rozbili je przy użyciu siły.

„Kurjer Poznański” w numerze 424 podaje dziś list prezesa I-go oddziału Związku Strzeleckiego pana Gronowskiego, na dowód, że rozbiście zebrania spowodowane było tarciami wewnętrznymi „Strzelca” na tle moralnym, że natomiast członkowie OWP. ze sprawą tą nie mieli żadnego związku. Fałszywa denuncjacja „Dziennika Poznańskiego” jest nowym przyczynkiem do metod walki oddziału konserwatywno-sanacyjnego z obozem narodowym wogóle, a w szczególności z OWP.

Pismo prezesa oddziału I „Strzelca” brzmi jak następuje:

„Dziennik Poznański” z dnia 10 bm. doniósł jakoby członkowie Obozu Wielkiej Polski napadli na zebranie rezerwistów Związku Strzeleckiego i zebranie to rozbili.

Wobec powyższego stwierdzam w imię prawdy, co następuje.

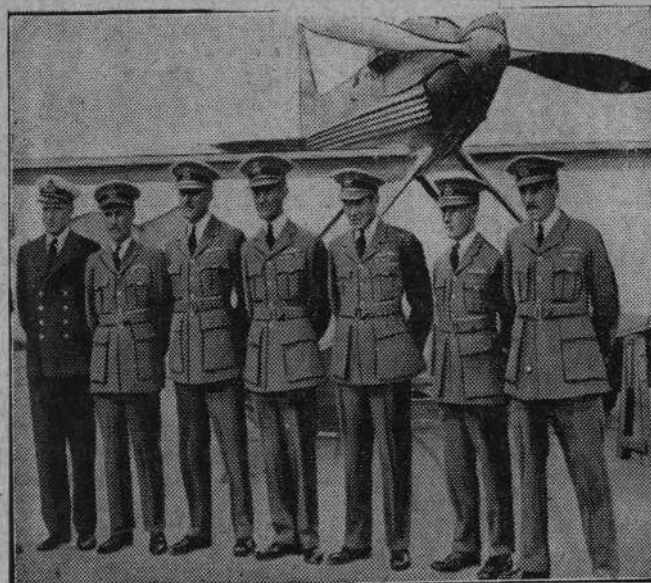
Jako prezes wspomnianego oddziału rezerwistów Związku Strzeleckiego, wybrany na walnym zebraniu członków w dniu 25 lipca b. r. większością głosów zwołałem walne zebranie rezerwistów Związku Strzeleckiego na dzień 5 września br. -

Walne zebranie miało m. in. zająć stanowisko wobec obywatela Jankowskiego, komendanta garnizonu strzeleckiego w Poznaniu, któremu na jednym z ostatnich zebrań zarzucono, iż poczynił defraudację.



Nieudany „pucz” w Austrii.

Oddziały wojskowe wyruszają z Wiednia na poskromienie Heimwehry.



Załoga angielska.

z nowym aparatem S 6 B, który w wyścigu o puhar Schneidera ma posłużyć do ustanowienia nowego rekordu szybkości. Ciekawym jest, że długość „życia” samolotu „przy tak fenomenalnej szybkości oblicza się zaledwie na jedną (!) godzinę. Od lewej: lotnicy Long, Stainforth, Orlebar, Boothmann Snaith Dry

że wespół z innymi strzelcami w stanie pijanym strzelał w lokalu p. Bigosa (ul. Zwierzyniecka) do portretu marsz. Piłsudskiego i pociął go szablą. Ob. Jankowski nie chcąc za żadną cenę dopuścić do dyskusji nad swymi wyczynami, hańbiąciami imię „Strzelca” robił, co mógł, aby do zebrania nie dopuścić lub w najgorszym razie wykluczyć z grona „strzelców” wszystkich tych, o których wiedział, że będą domagali się wyjaśnienia poczynionych mu ciężkich zarzutów. Mając na części „strzelców” wpływ, doprowadził do tego, że zapowiedziane na 25 lipca br. walne zebranie zostało rozbite, a zapowiedziane na 1 sierpnia br. nie doszło również do skutku.

Wreszcie zdecydowałem zwołać walne zebranie na dzień 5 bm. Ob. Jankowski poruszył wszystkie sprężyny, aby do walnego zebrania nie dopuścić, względnie je rozbić. W międzyczasie w łonie członków „Strzelca” powstały dwa odłamy: jeden pozyskany przez Jankowskiego, drugi domagający się wyjaśnienia zarzutów. Na zebraniu w dniu 5 bm. ob. Jankowski zarządził specjalną kontrolę przy wejściu, aby nie wpuścić nikogo „niepowołanego”. Niektórych ze „strzelców” nie wpuszczono na salę, motywując to tem, że nie mają opłaconych składek za ostatni czas. W chwili, kiedy

zebranie zagał ob. Wesołowski, wszczął się na sali tumult, „strzelcy” zaczęli się domagać głośno, aby przewodniczył prezes Gronowski, a nie narzucony przez p. Jankowskiego ob. Wesołowski. Podnoszono groźne okrzyki przeciwko ob. Jankowskiemu. W pewnej chwili na sali powstało ogólne zamieszanie. „Strzelcy” podzielili się na dwa obozy, walczące na pięści, noże, a nawet rewolwery, na sali pogasły światła. - Na pobojuwisku pozostało kilku rannych „strzelców” z obu stron walczących. Na tem skończyło się walne zebranie w dniu 5 bm.

Katagorycznie stwierdzam, iż tak na sali jak i poza salą byli wyłącznie „strzelcy” rezerwiści, że wśród nich nie było żadnego - jak to utrzymuje „Dziennik Poznański” - „obwiepolaka”. Wszystkich „strzelców” znam a zresztą na salę nikogo obcego nie wpuszczono. Mam natomiast podstawy do przypuszczenia, że ob. Jankowski, chcąc z krwawą afery wobec władz „strzeleckich” wyjąć cało, prosił „Dziennik Poznański” aby sfingował on napad „Obwiepolu”.

Powyższe gotów jestem zeznać pod przysięgą.

(-) Jerzy Józef Gronowski, prezes oddz. I. „Związku Strzeleckiego”. Poznań, dnia 16 września 1931r. -

## Moralne oblicze polskiego sekciarstwa.

Wzajemne obrzucanie się błotem przez sekciarskich „biskupów” i „księży”. - Sanacyjny agitator Stapiński pod pretekstem zarzutów.

We wrześniu rb. odbył się w Krakowie synod z udziałem „biskupów” Jasińskiego i Gawrychowskiego z Ameryki. Jako najważniejszą uchwałę synodu należy uważać fakt suspensy „bpa Faron, który jednogłośnie został zawieszony w swoich czynnościach biskupich i kapłańskich” za: 1) nieojarłość wobec naczelnego „biskupa” Hodura, 2) udzielanie rozwołów wbrew prawom państwa i kościoła narodowego, 3) samowolne zawarcie unji z wilińskimi kalwinami bez zgody a nawet wiedzy synodu.

Poza tem, postanowiono sądownie odebrać ks. Faronowi redakcję „Polski Odrodzonej”. Zarząd kościoła objął tymczasowo „bp.” Gawrychowski, a w październiku przyjeździe na to stanowisko „bp.” Grochowski z Ameryki.

W odpowiedzi na to Faron wystąpił na łamach „Polski Odrodzonej” z listem, w którym oskarża Hodura i jego podopry, a głównie znanego dobrze w Polsce wicherzyciela i demagoga, Jana Stapińskiego. Zarzuca, że t. zw. „kościół narodowy” stał się domeną familijną rodziny Hodura, że majątki, zakupione za pieniądze robotni-

ków amerykańskich, figurują na nazwisko Jakóba Hodura, brata przywódcy sekty, że ten p. Jakób popiera „napędzonych za lajdactwa” duchownych a prześladowuje gorliwych. Dalej skarży się Faron, że padł ofiarą intryg Hodurę i Stapińskiego dlatego, że nie chciał dać przytułku duchownym „ateuszom, pijakom, wywrotowcom, „pederastom, kryminalistom, zdrajcom”.

Ładne towarzystwo stanowi sekta t. zw. „kościół narodowy”, jak widzimy ze świadectwa jednego z jej kierowników! I tacy panowie zabiegają o legalizację u władz! Sam zresztą Faron wątpi, aby władze państwowe mogły zalegalizować sektę, pisząc pod adresem hodurów: „rząd polski może dać prawa i legalizację tylko uczciwej organizacji religijnej, ale nie może jej dać tym, którzy sami to prawo boskie i ludzkie gwałcą w swem sumieniu”. Delegatów amerykańskich Hodura - Stapińskiego nazywa Faron trutniami, którzy przyszli pasorzytować na polskim ludzie.

Jak widzimy, przyciągania kociół garnkowi. Zgadamy się z Faronem, że wysłannicy Hodura to ludzie, mający częste zatargi z kodeksem kryminalnym, ale i Faron i jego podwładni, jak to czytamy często w pismach, nie są w zgodzie z tym kodeksem. Sądy tam, gdzie „faronicy” lub „hodurownicy” mają swe parafje, są zarzucane skargami.

Sekty t. zw. „kościół narodowy” są ropiejącym wrzodem w naszym życiu polskim - powiedział niedawno znany polityk, liberal. Wrzód ten jednak, zamiast przeciąć, pozostawia się dalszemu procesowi gnicia, nie pamiętając o tem, że zaraża on i zdrowe części organizmu. (KAP)

## Sanator defraudantem.

Grudziądz, 16. 9. tel. wł. Znany na bruku grudziądzkim gorliwy służka sanacji, b. sekretarz Gen. Federacji Pracy (sanacyjny związek), Henryk Mazur, został przez sąd okręg. w Grudziądzu skazany na 8 miesięcy więzienia za defraudację, popełnione w klasowych związkach zawodowych. Mazur od wyroku tego wniósł apelację. Sąd apelacyjny w Toruniu wyrok zatwierdził. - Należy wiedzieć, że sanacja używała Mazura częstokroć do zalatwienia „spraw szczególnej wagi”.

## Nie podał ręki „bohaterowi” brzeskiemu

i za to musiał pożegnać się ze stanowiskiem.

W wydziale zakupów państwowych zakładów przemysłowych w Zagożdżonie pracował niedawna w charakterze jednego z kierowników p. Karol Herse, członek zasłużonej i znanej w Warszawie rodziny kupieckiej. P. Herse został przed kilku dniami zredukowany, ponieważ odmówił — w gabinecie swego szefa — podania ręki pewnemu oficerowi, który w Brześciu nad Bugiem pełnił pod Kostkiem-Biernackim służbę przy uwieczonych posłach opozycyjnych.

Wspomniany oficer bawił nieoficjalnie w Zagożdżonie, gdzie wiadomo powszechnie o jego służbie brzeskiej. Większość personelu fabrycznego trzymała się odeń zdaleka.

P. Herse spotkał się z tym oficerem w gabinecie dyrektora fabryki. Ponieważ nie chciał z nim zawierać znajomości, skłonił się i wyszedł z gabinetu. W rezultacie został w kilkanaście minut później wezwany

do dyrektora, z którym miał następującą rozmowę:

— Co znaczyło pańskie postępowanie? — Znaczyło — odparł p. Herse — że „bohaterowi” brzeskiemu nie podam ręki. Dyrektor usiłował namówić p. Hersego do zmiany stanowiska i do zawarcia znajomości z oficerem. P. Herse kategorycznie odmówił.

W związku z tem otrzymał dymisję. Zarząd zakładów przemysłowych w Zagożdżonie nie wypłacił p. Hersemu ani pensji urlopowej, ani tantiemy, wobec czego p. Herse dochodzić będzie praw swoich na drodze sądowej.

Proces odbędzie się w Radomiu.

Pełna odwagi cywilnej postawa p. Hersego zasługuje na najwyższe uznanie. Daj Boże Polsce jak najwięcej takich ludzi, wówczas nie straszna nam będzie przyszłość.

## Mimo zakazów pijaństwo kwitnie.

Orędzie prez. Hoovera odśladnia ukrytą ranę moralną Ameryki.

Na mocy uchwały Senatu i Kongresu Stanów Zjednoczonych wybrana została swego czasu komisja pod przewodnictwem senatora Vickersham'a dla zbadania wszechstronnego postępowania prohibicji alkoholu. Komisja ta opracowała długi raport, w którym stwierdza, iż bill o prohibicji nie tylko nie dał wyników, ale stał się przyczyną i źródłem niesłychanej korupcji, demoralizacji, łapownictwa oraz pijaństwa w sferach dotąd tą klęską dotkniętych.

Raport komisji Vickersham'a wywarł tak silne wrażenie, że prezydent Hoover uważał za właściwe wydać orędzie do obu Izb, obrazując klęskę poniesioną przez obóz zwolenników prohibicji, do którego zresztą sam należy ze względów politycznych.

Orędzie rozpoczyna się w słowach dośladnych:

— „Jednym z najbardziej demoralizujących skutków niepowodzenia ustawy o prohibicji jest rozpanoszenie się pijaństwa wśród najlepszych sfer towarzyskich i zagnieżdzenie się tego zła w lokalach publicznych, cieszących się najlepszą opinią.

— „Wybitne osobistości — cytując prezydenta z raportu Vickersham'a — urzędnicy państwowi, przemysłowcy, turyści etc. oddają się nalogowi pijaństwa w hotelach, kawiarniach, restauracjach, gdzie kwitnie wyszynk nielegalny zabronionych trunków. Próbowano przeciwdziałać tym ekscesom przez stosowanie represji administracyjnych, ale zakłady te znalazły wysoko postawionych protektorów, tak, iż pod presją opinii publicznej trzeba było odstąpić od walki z nielegalnym wyszynkiem”.

Przyznanie się do niemocy w stosowaniu billu Volstead'a jest zatem zupełne. Ale, co gorsze, prohibicja przyczyniła się w Stanach. Orędzie prezydenta nie ukrywa i nie pomija milczeniem tej klęski, która sięga głęboko w rdzeń życia politycznego kraju. Orędzie cytuje fakty i cyfry z raportu:

— „Od chwili wejścia w życie ustawy o prohibicji do dnia 20. czerwca 1930 r. było 17,970 nominacji na stanowiska funkcjonariuszy urzędu prohibicyjnego. Na tę cyfrę nominacji przypadało 11,980 dymisji i 1,600 przeniesień. Motywem tych represji były stwierdzone fakty: łapownictwa, szantażu, kradzieży, naruszenia prawa, fałszowania statystyk etc. etc. Wszystko to jest jednak tylko częścią przestępstw, które zostały wykryte i stwierdzone”.

## Odnalezienie lotników.

Seattle (stan Waszyngton), 16. 9. PAT. — Statki strażnicze donoszą o odnalezieniu lotników Moyle i Alena, którzy usiłowali przelecieć ponad Pacyfikiem i od dnia 8 bm. nie dawali o sobie wiadomości.



Starszyzna sokola przed defiladą podczas uroczystości 35-lecia gniazda w Wąbrzeźnie w dn. 6. 9. 1931 roku.

Foto Z. Ziółkowski, Wąbrzeźno 1931 r.

## „Należy odrzucić przewrotne poglądy”.

Pod takim napisem ukazał się niedawno w Dniu Pomorskim obszerny artykuł, w którym autor usiłuje udowodnić, jakoby Str. Narodowe przywłaszczało sobie monopol „katolicyzmu”, jakoby chciało zaprzeczyć katolicyzm w rydwan swojej partyjnej polityki. Autor próbuje wykazać, że endecja omotała księży pomorskich tak bardzo, iż ci księża utożsamiają endecję z katolicyzmem, że wbrew oświadczeniom papieża i biskupów uzależniają katolicyzm od endecji ze szkodą dla Kościoła i Akcji Katolickiej. Na dowód przytacza niejedne wystąpienia księży pom., a mian. odezwy przedwyborcze księży prob. Wysińskiego i Krysińskiego i wspomina, jakoby nawet w kościele zdarzyły się w dn. 3 maja w Wąbrzeźnie i Król. Nowejwsi pożalowania godne wypadki, które niby spowodowały Związek Stow. Mł., że „rozwiązał okręg wąbrzeski, gdyż endecka polityka wniosła ferment do Stow. Mł. Katol...”. Wreszcie autor twierdzi, że nawet na bezrobociu chce endecja zerować, a twierdzi tak dlatego, że Str. Nar. wyzwa, nawiązując do odezwy biskupów i wszczepiając tu i owdzie akcję, do poparcia akcji pomocy, gdyż dziś czynniki obywatelskie z duchowieństwem na czele mogą kupić największą sumę ogólnego zaufania. Krótko streściliśmy wywody autora artykułu D. P., których namacalnym celem jest

zohydzenie Str. Nar. i duchowieństwa, które politycznie zalicza się do Stron. Narod.

Endecy — i duchowieństwo tak już przyzwyczaili się do przewrotnych, złośliwych, podstępnych i kłamliwych ataków sanacyjnych, że najczęściej ani na nie uwagi nie zwracają, ani niemi się nie przejmują. Sanacja i jej pisnacy tak przez sanacyjną ideologię są duchowo wypaczeni, że u Str. Nar. i jego zwolenników tylko zło wężą i wszystko na zło tłumaczą. Sanacyjna ideologia zaćmiła umysły, ścieśniła horyzont, zatrzała serca. Biedacy nie widzą w swoim oku belki — tramu, ale chcą wyciągać z oka narodowców żdźbła, które wpięrow w nie wrzucać usiłują.

Zbyt dalekoby to wiodło, gdybyśmy na wszystkie zarzuty odpowiadać chcieli, ograniczymy się do więcej ogólnego napiętnowania „katolickiej niby roboty”, sanacyjnego autora.

Stron. Narodowe ani nie chce mieć monopolu „katolicyzmu”, ani nie uważa się za jedynie katolickie. Str. Narodowe oświadcza, że stoi mocno na stanowisku katolickim, że zasad kat. chce przestrzegać w swojej działalności i bronić praw Kościoła katol. Wszyscy narodowcy wiedzą doskonale, że są też inne stronnictwa, które programowo na podobnym stoją stanowisku, jak np. Chrz. Dem., NPR prawica, Piast, że jednak te stronnictwa w polityce narodowej i gospodarczej odchyliły się od linii interesów całego narodu, a poszły na klasowość, częściowo

## Przestępczość wśród dzieci w Ameryce zastraszająco rośnie.

Skutki upadku życia rodzinnego.

Niedawno szef policji nowojorskiej stwierdził, że zagadnienie przestępczości wśród młodzieży staje się coraz bardziej niepokojące. Wiek przestępców, notowanych przez policję, zniża się coraz bardziej i obecnie już spotyka się morderców i nożowców 17—18-letnich. W dodatku również i dziewczęta coraz częściej znajdują się w szeregach przestępców.

Podobne sprawozdania nadchodzą ze wszystkich stron kraju. Sędzia Mac Reynolds stwierdza ze swej strony, że sankcje prawne w tym wypadku są bezsilne.

Pisząc o tych faktach, katolicki tygodnik nowojorski „America” zwraca uwagę, że stan taki wywołany został brakiem szanowania moralności w rodzinie. Działania w pierwszym rzędzie zły przykład i brak wychowania moralnego. Jeśli rodzina takiego wychowania nie daje, dać go winna szkoła. Stąd wynika nieodzowna konieczność wprowadzenia nauki religii do szkół publicznych. — „Pokolenie, które nie zna Boga, w świecie, które o Bogu nie chce nic wiedzieć, może przygotować tylko grunt, na którym rozwija się zbrodnia” — pisze na zakończenie „America”.

## RADJO.

Piątek 18 września.

Poznań. 7.15—8.00 Gazeta poranna R. P. 19.00—19.15 Z cyklu odczytów misyjnych. — odczyt pt.: „Z terenów misyjnych” (wygl. p. Kazimierz Schwarz).

Warszawa-Raszyn. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnal czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Gramofon. 13.10 Urząd. Komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.20—14.50 Przerwa. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.10—15.25 Przerwa. 15.25 Odczyt z Krakowa. 15.45 Komunikat Głównego Zw. Straży Pożarnych. 16.00 Gramofon. 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.” 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim. 17.10—17.15 Przerwa. 17.15 Gramofon. 17.35 „Wnętrze ziemi i wyzyskanie jego ciepła” — inż. Zygmunt Kacprowski. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Gramofon. 19.40 Giełda rolnicza. 19.55 Urząd. Komunikat Pastw. Inst. Meteor. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy I-szy. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Grzegorz Fitelberg (dyr.) i Egon Petri (fortep.) I. 1. Moniuszko: Uwertura „Bajka”. 2. Chopin: Koncert fortepianowy f-moll, II. 3. Z. Noskowski: Symfonia „Od wiosny do wiosny”. 4. Utwory na fortepian solo. 22.00 Feljton p. t. „Gwiaździdy” — p. Jeremi Wasiutyński. 22.15 Doda-

tek do Pras. Dziennika Radjowego. 22.20 Komunikaty. 22.25 Program na dzień następn. 22.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 15.45 „Nie wolno myśleć tylko o sobie” — pogawędka Cioci Heli z dziećmi starszymi. 19.30 Prof. dr. Kazimierz Simm, Doc. Uniw. Jag.: „O kształtach owadów”.

Kraków. 15.25—15.45 Odczyt p. t.: „Odkrycie polskiej wsi z 10-go wieku na Śląsku” — wygl. dr. Józef Żurowski, doc. U. J.

Lwów. 16.30 „Ile zmysłów ma człowiek?”, wygl. prof. I. Kardasz. 19.20 Kwadrans muzyczny. Wykonawcy: pp. Wala Jędrzejewska (sopran), p. Z. Szydłowski (woloncz.) i p. M. Ramertówna (fortep.).

Ryga. 18.30—21.00 „Klejnoty Madonny”, op. Wolffa-Ferarięgo.

Monachjum. 19.35—22.00 „Płaszcz”, op. Pucciniego.

Budapeszt. 20.20 „Dawid Cooperfield” Dickensa.

Rzym. 21.00 „La Citta Rosa”, opt. w 3 akt. Lombarda i Ranzatto.

## Sobota 19 września.

Warszawa-Raszyn. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnal czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Muzyka gramofon. 13.10 Urzędowy Komunikat Państw. Inst. Met. 13.20—14.45 Przerwa. 14.45 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.10—15.25 Przerwa. 15.25 „Przegląd wydawnictw periodycznych”. 15.45 Komunikat sportowy. 16.00 Program dla dzieci. Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Po wakacjach” — pióra p. Marji Dynowskiej. 16.30 Utwory Mendelssohna w wyk. orkiestry P. R. 16.50 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi. 16.55 Odczyt z Katowic. 17.15 Gramofon. 17.35 Odczyt. 18.00 Godzina młodych talentów. Wykonawcy: Henryka Łaniewska (sopran), Lili Koroczyńska (fortep.), Fryderyk Szpinalski (tenor). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli tek. 19.55 Urząd. Komunikat Państw. Inst. Meteor. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy I-szy. 20.15 Muzyka lekka 22.00 „Na widnokręgu”. 22.15 Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22.20 Komunikaty. 22.25 Program na dzień następn. 22.30 Utwory Chopina w wyk. Janiny Familier-Hepnerowej. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 16.55 Inż. Stanisław Ntisch: „Wpływ dewaluacji surowców na kryzys życia gospodarczego”. 17.15 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczy najmłodszych (H. Reutt). 19.30 Dr. Kazimierz Załuski: „Camping”.

Koni w Polsce. 19.25 Gramofon. 19.40 Wiadomości bieżące rolnicze — p. Józef Plawin.

Wilno. 17.15 „Co nas boli” — przechadzki Mika po mieście. 19.15—19.30 „Zum Hirschen u. Schwanen” (refleksje z podróży po pol. Niemczech) wygl. Stefan Jędrzychowski.

nawet na kompromisy z radykałami.

Str. Narodowe, dając gwarancję, że w swojej działalności pójdzie zawsze po linii kat. i narodowej, dawało tem samem najlepszą rękojmię i dlatego skupiało i kupiało w swoim obozie katolickich narodowców i największą część księży kat. Narodowcy zaś uznają, że wyżej wsp. stronnictwa również stoją na stanowisku katol., ani żaden narodowiec nie kwestjonował, nie podawał w wątpliwość katolicyzm tych Polaków, którzy do nich się zaliczali.

Cała złość sanacji stąd, że nie mogliśmy i nie możemy zachwalać sanacji katolikom jako stronnictwa, stojącego na stanowisku katolickim, boć ani program Be-Be, ani skład Be-Be, ani jego działalność nie dają na to żadnych dowodów, raczej przeciwnie dają dużo powodów do zastrzeżeń, wątpliwości i uzasadnionej podejrzliwości. Jakże bowiem może sanacyjny Be-Be dawać rękojmię obrony uzasadnionych interesów katol., jeżeli jest mieszaniną tak pod względem wyznaniowym, jak i narodowościowym? Wszak przegromna większość Be-Be uchwaliła wniosek, żądający zniesienia okólnika Bartla w sprawie nauczania religii i praktyk religijnych w szkołach. Jeżeli w tej tak ważnej sprawie okazało się właściwe oblicze Be-Be, to nie można mieć chyba zaufania, że takie stronnictwo stanęłoby w obronie innych ważnych praw i żądań katolickich.

Autor, który podnosi zarzuty prze-

ciw endecji i księżom, jakoby endecję utożsamiali z katolicyzmem, zapomniał już bodaj, że przed wyborami sanacja różnemi sposobami usiłowała ludziom wmówić, że jest stronnictwem katolickim. A któż to kazal drukować odezwy wyborcze z obrazem papieża i marsz. Piłsudskiego, aby tumanieć prostaczków, jakoby sam papież popierał sanację? A któż to powoływał się na J. E. ks. biskupa — i b. podstępnie wyzyskał jego odezwę wyborczą dodając do niej wbrew wyraźnej woli ks. biskupa, komentarz, który miał przekonywać, że ks. biskup każe głosować na Be-Be? Takiej podstępnej i kłamliwej roboty nie uprawiało Str. Nar., lecz wy, senatorzy. — I dziś śmiecie po faryzejsku szaty rozdierać z powodu odezwy dwóch księży? Gdy inne stronnictwa, stojące na stanowisku katol., dla interesów klasowych poszły na kompromis z radykałami lewicowymi i jawnymi wrogami katolicyzmu, a sanacja ani swym składem ni ideologią nie dawała katolicyzmowi żadnej gwarancji, to pozostało jedynie Str. Nar. jako to, które dawato pewne i silne rękojmię, że interesów Kościoła kat. stanowczo bronić będzie. Wspomniane odezwy dwu księży mówiły tylko to, o czem prawie wszyscy księża — z wyjątkiem kilku, — i światli katolicy świeccy niezależni byli szczerze przekonani. Zapewne odezwy owe popułył piniękad podstępną robotę sanacyjną i stąd złość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Rozmaitości.

### W r. 1752 wrzesień miał 19 dni

Starodawny almanach, przechowywany w Muzeum Brytyjskim, „British Merlin”, zawiera ciekawe szczegóły o t. zw. rewolucji kalendarzowej, jaka miała miejsce w 1752 roku w Anglii.

Wielka Brytania posługiwała się wówczas kalendarzem juliańskim, który był o gromnie niedokładny i powodował częste nieporozumienia w stosunkach z innymi krajami. Postanowiono zatem wprowadzić od stycznia 1753 roku kalendarz gregoriański, używany we wszystkich państwach zachodnich i w tym celu skrócono miesiąc wrzesień o jeden dzień. Postanowienie to stało się bezpośrednią przyczyną groźnych rozruchów wśród szerokich mas ludności, która twierdziła uparcie, że rząd pragnie skrócić życie o jeden dzień.

— „Były dni — opowiada almanach — iż obawiano się w Londynie zbrojnego powstania ludności wiejskiej i tylko dzięki energicznej akcji duchowieństwa, urządzającego w czasie kazań niedzielnych specjalne wykłady o obu kalendarzach, udało się uspokoić wzburzone masy chłopskie.”

Angielska rewolucja wrześniowa z 1752 roku stanowi dla nas fakt tem ciekawszy, iż w przyszłym miesiącu Liga Narodów zajmie się reformą kalendarza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa niezadługo będziemy już dzielić rok na trzynaście miesięcy, czyli, mówiąc językiem Anglików z przed 200 lat, żyć będziemy dłużej o cały miesiąc.

J. K.

### Idealny wzór biurokratyzmu.

Jeden z holenderskich dzienników prowincjonalnych opowiada następujące zdarzenie:

Pewien mieszkaniec miejscowości Schagen otrzymał od dyrekcji telefonów państwowych rachunek na 5 centów za rozmowę telefoniczną, przeprowadzoną z osobą mieszkającą w innym miasteczku. Na rachunku jednak nie było uwagi, że wobec zmniejszenia ceny rozmów telefonicznych, od rachunku tego odciąga się 5 centów, a więc rachunek był zupełnie wyrównany.

Jakże się jednak zdziwił odbiorca rachunku, gdy na odwrotnej stronie kartki spostrzegł jeszcze dopisek, że na rachunek wyrównano najpóźniej do 10 sierpnia br., w przeciwnym bowiem razie ściągnięta będzie z niego grzywna na wysokości 10 centów, po pewnym zaś czasie grzywna ta wzrośnie do 35 centów.

Nakaz tedy uregulowania rachunku, opiewającego na 0 centów, w najbliższym biurze pocztowym był zupełnie wyraźny, wobec czego wystraszony groźbą grzywny, a zarazem zadowolony abonent telefonu pośpieszył do biura pocztowego. Przyjęto go tam z całą powagą i doręczono pokwitowanie, świadczące, że zgodnie z przepisami wyrównał w swoim czasie rachunek, opiewający na 0 guldenów i 00 centów.

### 13-miesięczny rok i jego skutki

Międzynarodowa Liga Reformy Kalendarza (Fixed-Calendar-League) w Londynie rozesłała obecnie cyrkularz w którym streszcza wszystkie etapy i prace nad reformą kalendarza. Reforma polegać ma, zgodnie z zaaprobowanym przez Ligę Narodów i przez nią popieranym projektem, na podziale roku na 13 miesięcy, liczących po 28 dni każdy. Na przyjęcie tej reformy zgodziły się już organizacje naczelne sfer gospodarczych w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Anglii, we Włoszech; a także i w Polsce. Naogół, jak stwierdza protokół komisji Ligowej, 58 proc. ogółu ludności w 16 zainteresowanych państwach zgodziło się na przeprowadzenie reformy kalendarzowej. Także organizacje zawodowe, jak np. kongres Trade-Unionów, wypowiedziały się za reformą kalendarza „Osservatore Romano”, organ prasowy Watykanu, nie uważa tej kwestji za wkraczającą w dziedzinę religij.

Zdaje się więc, że wobec braku opozycji ze strony zainteresowanych, reforma będzie przeprowadzona i rok 13-miesięczny zastąpi dotychczasowy rok 12-miesięczny. Reforma ta wprowadzi jednak w życie sporo zmian, których ustalenie nie będzie rzeczą zbyt łatwą odrazu. Powstanie np. kwestja podziału pensyj na 13 rat, a przeto obniżenia każdej o 8 czy 9 proc. Powstanie kwestja np. nowego podziału kalendarza na 13 rat miesięcznych, i tak samo nowego podziału różnych świadczeń, zobowiązań, splat, składek i t. d.

### Praktyczny wynalazek przeciw hałasowi.

Znany wynalazca amerykański Hiram Maxim opatentował ostatnio wynalazek, który nie dopuszcza do przenikania hałasu ulicznego do mieszkań. Przyrząd ten polączony jest z przyrządem wentylacyjnym. Cena tej niewielkich rozmiarów maszyny, którą umieszcza się w oknie, wynosi \$5 dolarów. Łączy się ją z przewodem elektrycznym w mieszkaniu, a zużywa ona nie więcej elektryczności niż zwykła lampa elektryczna. W niesłychanie hałaśliwych miastach amerykańskich wynalazek Maxima będzie miał niewątpliwie wielkie powodzenie.

## „Strzelec” w zalotach wśród nauczycielstwa.

Kierownicy sanacji na Pomorzu, po słusznym otrzymanym z „centrali” rozkazom o krzewieniu wśród ludności pomorskiej „ideologii” strzeleckiej i sanacyjnej, usilnie zabiegają o wypełnienie tych rozkazów i czynią rozpaczliwe próby tworzenia strzeleckich jacek. Próby te jednak, jak dotąd, znikome dają wyniki, bo nieliczne tylko i mało wartościowe jednostki, pod presją lub też dla osiągnięcia korzyści materialnych, zwabić się dają do „Strzelca”, wstawionego rozbojami i bandytyzmem. Z tej przyczyny wysiłki sanacyjno-strzeleckie instruktorów, skazane na niepowodzenie u ogółu niezależnej ludności pomorskiej, skierowane zostały w stronę zależnych urzędników zwłaszcza nauczycieli. Jako dowód służyć może ostatnia konferencja nauczycielstwa powiatu wąbrzeskiego, jaka się odbyła w dn. 5 bm. w hotelu „Pod białym orłem”.

W konferencji tej brali udział pow. inspektor szkolny, nauczycielstwo i członkowie rad szkolnych, miejscowy starosta powiatowy oraz... instruktor pow. P. W. por. Kuliszewski i kpt. Karczewski z Torunia, okręgowy instr. P. W.

Konferencja ta, zwołana urzędowym okólnikiem Pow. Inspektoratu Szkolnego, była w rzeczy samej wszystkim, tylko nie konferencją nauczycielską. Sprawy pedagogiczne bowiem, które głównie powinny być przedmiotem takich konferencji, nie były tam wogóle omawiane. Natomiast mówiono wiele o oświacie pozaszkolnej i kursach wieczornych, które urządzać należy przedewszystkiem w świetlicach... strzeleckich.

Specjalny nacisk na sprawę tych „świetlic strzeleckich” kładł pow. inspektor szkolny, mimo niektórych, nieśmiały wprowadzić, głosów, oponujących przeciw obarczaniu nauczycieli dodatkową, niezawodową pracą.

Po południu wygłosił kpt. Karczewski wobec zgromadzonego nauczycielstwa „apolityczny” — jak podkreślił pow. inspektor „szkolny — wykład o „Strzelcu”, mówiąc bez ogródek, że nauczyciele mają brać czynny udział w życiu strzeleckim, bo „pamiętajcie, że na Pomorzu jest 18.000 (???) strzelców!” (Czy może groźby? — Red.).

Na twarzach nauczycieli, słuchających tego „ideowego” i „apolitycznego” gadania, widzieć było można zdumienie, niesmak i rozgoryczenie. Niejeden

z pośród nauczycieli oburzony jest do żywego tem przymusowym werbowaniem do partyjnej, bojówkowej roboty nauczycieli, przeciążonych zwłaszcza obecnie po masowych redukcjach, zawodową pracą.

Na zakończenie tego ogromnie pracowitego dnia odbyła się wieczorem z bawą taneczna, zapowiedziana również urzędowym okólnikiem. Zapytać się należy, czy kierownicze czynniki sądzą, że nauczyciele, mimo obniżki pensyj, może jeszcze za duże posiadają poby, że organizowane są dla nich zabawy „z urzędu”? A przecież nauczycieli nie tak traktowano, jak oficerów, i policjantów, którym pozostawiono do chody w dotychczasowej wysokości i którzy z tej racji może mieliby powód do zabawy i radości.

Stwierdzić trzeba w każdym bądź razie, że ostatnia konferencja nauczycielstwa nie dała żadnych pozytywnych wymików, że była zupełnie bezcelową i zbędną. Czy nie szkoda dla takich bezcelowych „konferencji” ściągąć nauczycieli z całego powiatu i pozostawiać dzieci szkolne przez cały dzień bez nauki? W dobie wielkich „oszczędności” wydawać się muszą pomysły urządzania „konferencji” takich co najmniej dziwne, jak w większym jeszcze stopniu zadziwiająca jest poruszona już przez nas sprawa p. Tamowiczowej, która od roku przeszło bawi na urlopie w Tczewie, a mimo, że nie pracuje, opłacana jest z etatu tut. Pow. Insp. Szkolnego Fakty takie budzą gorycz i zniechęcenie wśród nauczycieli, którzy mimowoli zestawiają zredukowanych i zwalnianych ze służby kolegów swoich z takim niedopuszczalnym protegowaniem rozmaitych strzelców i slug sanacji.

Wątpić jednak należy w to, czy werbowanie dla „Strzelca” zwolenników w takiej formie, jak to się dzieje wśród nauczycielstwa, da pożądane wyniki. Nam się wydaje, że wręcz przeciwnie sanacyjne chęci przerobienia nauczycieli na „strzelców” pozostaną tylko chęciami. I na to nie poradzi żaden dygnitarz, ani kapral, ani starosta, ani inspektor ni instruktor. Zaloty strzeleckie do nauczycieli nie mogą się powieść, bo nauczyciel musi być przede wszystkim i głównie nauczycielem, o ile chce prawdziwie wypełnić obowiązek swój wobec społeczeństwa i państwa.

## Brześć przed sądem.

Jak wiadomo, odbyła się w ub. sobotę przed Sądem Grodzkim w Toruniu rozprawa przeciw „Gazecie Bydgoskiej” o artykule pt. „Zdżyczenie moralne”, zawierający krytykę Brześcia. — Przypadła ona akurat w rocznicę brzeskiej hańby. Sprawa ta była swego czasu głośną, nie tylko w Polsce, ze względu na to, że sąd grodzki w Bydgoszczy dopuścił dowód prawdy z zeznań świadków, b. więźniów brzeskich, którzy na rozprawę mieli być powołani. Jednakże rozprawa w Bydgoszczy nie doszła do skutku z powodu wyjęcia jej przez Sąd Najwyższy z pod kompetencji sądu bydgoskiego i przekazania do Torunia.

Istotą sprawy stanowiło nie to, czy oskarżony redaktor odpowiedz. „Gazety Bydgoskiej” zasądzony zostanie za umieszczenie wspomnianego artykułu o Brześciu, czy nie, a to, czy dojdzie w Toruniu do wyświetlenia ponurej tajemnicy brzeskich kazamat przez zeznania świadków pod przysięgą. Odnośny wniosek obrony został wobec b. stanowczego sprzeciwu prokuratora przez sąd odrzucony.

Zastanawiającą jest rzeczą, dlaczego to prokurator tak kaegorycznie opowiadał powołaniu świadków? Dlaczego właśnie prokurator w interesie państwa, jego władz i dostojników państwowych, wreszcie dla ustalenia obiektywnej prawdy nie żądał sam wezwania przed sąd więźniów brzeskich oraz odnośnych oficerów i podoficerów, którzy przed rokiem byli w Brześciu „dorzorcami”? Dlaczego też sama prokuratura w Toruniu postanowiła niedawno umorzyć dochodzenia np. przeciw naszemu wydawnictwu o kilka artykułów o Brześciu, które swego czasu zamieściliśmy? W czymże jest interes leży owo skrywanie i tajemnie tego, co się w Brześciu działo?

Na pytania te odpowiadać nie będziemy. Każdy z czytelników niewątpliwie sam na nie odpowiedź znajdzie. Dziś stwierdzić tylko należy, że rozprawa toruńska bynajmniej nie wyjaśniła społeczeństwu sprawy brze-

skiej, ani nie zmniejszyła przepaści, jaką jej sprawcy oddzielili się od narodu. Przeciwnie utrwaliła w społeczeństwie przekonanie, że „coś tam (w Brześciu) było”, o czym słusznie uczeni polscy, po przytoczeniu dowodów katowania i znęcania się nad uwięzionymi, powiedzieli:

„Powyższe fakta, nie spotykane w świecie cywilizowanym, musimy uznać za hańbę XX wieku. Musimy je potępić ze stanowiska ludzkości. Musimy je ocenić, jako ciężką krzywdę, wyrządzoną Polsce. Brześć hańbi imię Polski w Europie. Brześć wprowadza rozkład i zgniliznę w życie polskie”.

Przed kilku dniami omawiał „Kurier Poznański” rocznicę hańby brzeskiej w ten sposób:

„Nie potrzebujemy przypominać szczegółowo, czem Brześć był, jest i pozostanie na stałe w pinji wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, czego dowodem niezliczone protesty, a przede wszystkim oświadczenia zbiorowe czolowych przedstawicieli polskiej inteligencji. Nie potrzebujemy przypominać, jak wskutek Brześcia zaszargala się opinia Polski w całym świecie cywilizowanym, jak wyzyskali go nasi wrogowie, jak zachwiali się w swym do Polski stosunku nasi przyjaciele.

Brześć, to wielki dramat polityczny, a przede wszystkim moralny w życiu narodu polskiego. Ścisłej mówiąc — raczej dramatu tego akt kulminacyjny. Stałe bowiem wykazujemy, że Brześć jest najjaskrawszym wprawdzie wyrazem, ale bądź co bądź tylko wyrazem wielkiego zmagania się w Polsce barbarzyństwa Wschodu z cywilizacją Zachodu.

Obóz „sanacyjny” jest tego barbarzyństwa awangardą. Dlatego między nim a światem polskim, opartym na kulturze zachodniej, na moralności chrześcijańskiej, jest przepaść. Przepaść ta jest i pozostanie. Z tem, czego wyrazem jest Brześć, kompromisu nie ma i nigdy nie będzie.

Tego wymaga zdrowie moralne, tego wymaga cała przyszłość narodu.

Zawalił się system brzeski, w pył i proch rozleci się „sanacja”, — a Polska pozostanie, Polska uczciwa i praworządna. Służba dla niej, to służba nasza”.

Dlatego, chociaż w Toruniu nie dopuszczono do przesłuchania świadków, wierzymy, że „przyjdzie jednak czas, że świadkowie brzescy odkryją swoje krzywdy i rany. Im później to się stanie, tem gorzej dla duszy narodu. Będzie się to mściło nie tylko na nas, ale na następnych pokoleniach”. Wiemy, że naród, który wszystkie takie rzeczy wyjawi i wyjaśni, przetrwa i najcięższe chwile, przetrwa także czasy dzisiejszego sanacyjnego barbarzyństwa.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK:

Sobota: Januarego.

Niedziela: Eustachjusza.

Poniedziałek: Mateusza.

☉ Kino „Dwór Wąbrzeski” wyświetla dziś po raz ostatni I serję „Nibelungów”. Jutro i w niedzielę wyświetlaną będzie druga serja.

☉ Kino „Słońce” wyświetlać będzie od dziś do niedzieli jeden z najwspanialszych filmów świata z Mauricem Chevalier pt.: „Parada miłości” („Księżę małżonek”).

☉ Dyżur lekarski. W przyszłą niedzielę, dn. 20. bm. udzielać będzie w wypadkach nagłych członkom Pow. Kasy Chorych pomocy lekarskiej p. dr. Kawczyński, lekarz kasowy.

☉ Zmiany w sądzie. Z dniem 15. bm. przeniesiony został do tut. sądu powiatowego sędzia p. Wroński z Brodnicy na miejsce p. sędziego Łabędzkiego.

☉ Zakończenie sezonu wioślarskiego. Gimm. Klubu Wiośl. „Vambresia” odbędzie się, jak się dowiadujemy, w niedzielę, dn. 4. października. Z okazji tej odbędzie się wewnątrzno - klubowe regaty wioślarskie

☉ Kronika kościelna. J. E. ks. biskup dr. Okoniewski powołał na kuratusów ks. wik. Goebła z Śliwic do Ostrowitego k. Gólabia, ks. adm. Labensa z Pruszcza do Rykowskiej — Błazimiaz; na administratorów tymcz. ks. wik. Felchnera w Gniewie, ks. wik. Felskowskiego w Mroczeniu, ks. adm. Jakubowskiego w G. Brodnicy, k. Kartuz, ks. wik. Przybysza w Konarzynach; na prefekta w gimn. w Gdyni: ks. wik. Jagię u ss. urszulanek, ks. wik. Rzoskę u gimn. Kom. Rządu; na registratora w Kurji Biskupiej: ks. adm. Malinowskiego z Lignów; na wikariuszy: ks. wik. Hermańczyka z Kiełpina do Śliwic, ks. wik. Prisza z Grzywny do Kaszczorka, ks. wik. Ruchniewicza z Kaszczorka do Przdokowa.

☉ W sprawie pożaru w maj. p. Mathiasa w Nielubiu dowiadujemy się, że pożar powstał wskutek tarcia i rozgrzania się osi u siewczarki, przyczem iskra padła na siano, które się zajęło.

☉ Rekordowa praca egzekutorów w powiecie wąbrzeskim. „Głos Wąbrzeski” z dnia 15. września br. drukuje 39 ogłoszeń komorników sądowych — o przetargach przymusowych. „Zniwo” jak na jeden dzień zbyt obfite!

☉ Nieszczęśliwy wypadek. W środę, dn. 16. bm. po południu wydarzył się w gospodarstwie p. Jana Piskorskiego w Czymbarku nieszczęśliwy wypadek. Podczas młoczenia zboża wskutek nieuwagi pochwyconą została przez tryby młockarskie zajęta pracą dziewczyna Chordacka z Katarzynek, przyczem doznała złamania prawej ręki. — Śpiesząca nieszczęśliwej na ratunek Zofia Nowakowska z Radzyna, przebywająca w gościnie u p. Piskorskiego, została za suknię również pochwycona przez maszynę i odniosła b. ciężkie poranienia nogi i uda.

☉ Obwieszczenie o rejestracji rocznika poborowego 1911 r. Zgodnie z § 90 rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 16. 3. 1930 r. (Dz. U. R. P. nr. 31 poz. 270) wzywamy wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1911 oraz wszystkich mężczyzn w wieku od 23 do 50 roku życia, którzy się dotychczas do spisów poborowych nie zgłosili i nie zostali wpisani do list poborowych, a na terenie miasta Wąbrzeźna stale zamieszkałych, aby w ciągu miesiąca października i listopada 1931 r. zgłosili się w biurze magistratu pokój nr. 4 w poniedziałki, środy i soboty w godzinach przedpołudniowych celem zapisania do spisu poborowych.

Do skutecznego wpisu do spisu poborowych należy przedłożyć zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestru ośmastoletnich, z dokumentem, stwierdzającym datę i miejsce urodzenia, narodowość, wyznania, zawód względnie zatrudnienie i wykształcenie.

Winni niedopełnienia obowiązków wynikających z powyższego obwieszczenia pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej w myśl przepisów art. 97 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wąbrzeźno, dnia 12. 9. 1931 r.

Magistrat. (—) Schwarz, burmistrz

Obwieszczenie o rejestracji osmnastoletnich rocznika 1913 r. Zgodnie z § 78 rozp. Ministra Spraw Wojskowych z dnia 16. 3. 1930 r. (Dz. U. R. P. nr. 31 poz. 270) wzywamy wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1913, a zamieszkałych stale lub przejściowo na terenie miasta Wąbrzeźna, aby w czasie od 15 do 30 września w godzinach przedpołudniowych zgłosili się w biurze magistratu, pokój nr. 4 celem zapisania do rejestru osmnastoletnich.

Zgłaszający się jest obowiązany przedłożyć dokument, stwierdzający datę i miejsce urodzenia, narodowość, wyznanie, zawód, wzgl. zatrudnienie i wykształcenie.

Winni niedopełnienia obowiązków, wynikających z powyższego obwieszczenia karani będą w myśl przepisów art. 97 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wąbrzeźno, dnia 12. 9. 1931 r.

Magistrat. (—) Schwarz, burmistrz.

**Zebranie Tow. Ludowego.** Miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, dn. 20. września, zaraz po niesporach w salce parafjalnej.

**Zebranie Lokatorów.** Zebranie Tow. Lokatorów odbędzie się w niedzielę, d. 20. 9., o godz. 1-szej po poł. w sali „Dworu Wąbrzeskiego”.

**Zebranie Tow. Lokatorów** odbędzie się w niedzielę, dn. 20. września o godz. 13 po poł. w sali „Dworu Wąbrzeskiego”.

**Zebranie mies. Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę, dn. 20. bm. natychmiast po niesporach w salce parafjalnej.

**Zebranie Bezrob. Pracownik. Umysl.** odbędzie się w piątek, dn. 18. bm., o godz. 19,30 w lokalu p. Klimka. Z powodu ważnych spraw o punktualne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

**Z rozpraw Sądu Okręgowego.** W dn. 15 i 16. 9. w tut. Sądzie Powiatowym rozpatrywał III. wydział karny Sąd Okr. z Torunia pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Lipińskiego, przy udziale sędziego S. O. Klodnickiego i kierownika Sądu Pow. Hejnowskiego, zast. prokuratury podprok. Mawskiego, protokółanta Ambroszkiewicza sprawę przeciw Aleksandrowi Sassowi i 15 tow. o stawianie oporu władzy przy dokonywaniu przymusowej eksmisji mieszkaniowej w dn. 5. maja br.

Na rozprawę wezwano 11 świadków. W wyniku rozprawy, która toczyła się przez półtora dnia, zasądzeni zostali: Aleksander Sass na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od 6. 5. — 26. 6. 31., Lucjan Sass na 4 mies. więzienia z zawieszeniem warunkowym na 3 lata, Bronisława Sassowa 1 mies. więzienia z zawiesz. na 2 lata; Zygmunt Sądowski i Józef Budniewski na 6 mies. więzienia, Juljanna Abramowicz, Iskra Leon i Lewnadowska Walerja na 6 mies. więzienia z zawiesz. na 2 lata.

Oskarżeni Leon Lewandowski, Lucjan Abramowicz, Helena i Marta Abramowiczówny, Teofila Rahnówna, Kazimierz Grabowski, Piotrowski Wacław

i Czesław Derkowski zostali uwolnieni.

Jak nas informują, podczas przesłuchiwania świadka Anastazego Candra, 10-letniego ucznia szkolnego, miał miejsce niezwykle ciekawy i charakterystyczny incydent. Chłopiec ten, przesłuchiwany jako świadek oświadczył, że o sprawie nie wie, a złożenie wobec policji w śledztwie zeznań obciążających tłumaczył tem, że przyrzekano mu cukierki, a na wypadek odmowy zeznań straszyl go przesłuchujący policjant zamknięciem w celi. Chłopiec, postraszony wielkim kluczem od aresztu, który mu pokazywano, „spiewał” wobec tego na życzenie nazwiska wszystkich znanych mu mieszkańców baraków na pl. luksusowym, którzy na skutek jego „zeznań” znaleźli się na ławie oskarżonych.

Skonfrontowany na wniosek prokuratora z tym 10-letnim klasycznym „świadkiem” komendant miejscow. posterunku przodownik Krawczyk oświadczył, że „świadka” tego nie on przesłuchiwał.

Nadmienić warto, że na podstawie takich samych „zeznań” tego samego 10-letniego „świadka” Candra, któremu nauczyciel Walter obiecał 2 złote, przetrzymywany był w więzieniu w Toruniu przeszło 2 miesiące redaktor naszego pisma p. A. Czerwiński.

W sprawie o oskarżenia prywatnego p. A. Stachowskiego zasądzony został

Alfons Makowski z Dębowejłaki za zniechęcenie i uraz cielesny na 2 mies. i 2 dni więzienia oraz ponoszenie kosztów.

W 2 dalszych sprawach doszło do ugody między stronami.



Taki mały samochodzik, jest jednak bardzo praktyczny. („Götz”)

Wydawca

„Gazeta Wąbrzeska” Sp z ogr. odp. w Wąbrzeźnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3  
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.  
Drukiem Drukarni Toruńskiej S. A.

Pierwsze najnowocześniejsze  
kino dźwiękowe  
**SŁOŃCE**  
właściciel Fr. Szymański.

Wobec nadchodzących długich wieczorów jesiennych będziemy wyświetlać w dni powszednie o godz. 8,15. Szan. Publ. uprasza się o punktualne przybycie. W niedzielę i święta jak zwykle o godzinie 4, 6,15 i 8,45 wieczorem.

W piątek, w sobotę, i w niedzielę wyświetlamy 100% film pt.  
**„PARADA MIŁOŚCI”**  
czyli „Księżę Małżonek”

w rolach główn.: M. Chevalier, J. M. Donald i L. Roth.  
Specjalne przedstawienie dla Kowalewa, Jablonowa, Lisewa i Radzyna w niedzielę o godz. 6,15. Bilety ulgowe nieważne.

Następny program:

**„ATLANTIC”**

Zapowiadamy:

**„NIEBIESKI PTAK”**

Po przedstawieniu „Dancing” w dolnym lokalu.

**LEMIESZE**

i odkładnie stalowe oraz części do pługów wszelkiego rodzaju. Sprężyny i części do kultywatorów, części do siewników. Siewniki ocynkowane do siania nawozów. Widły do kartofli i do buraków. Kopacze i noże do buraków. Parniki ocynkowane i żelazne do kartofli. Noże i łyżeczki do siekaczy buraków, pasy zapędowe w najlepszym gatunku oraz wszelkie artykuły techniczne

na sezon jesienny poleca  
najstarszy skład żelaza na miejscu

**Fr. Balcerski**

Telefon 27

Rynek 13

Telefon 27

Naboje, broń i wszelkie artykuły myśliwskie przedniej jakości.

**Bezkonkurencyjna nowość!!!**

Wobec ogólnego kryzysu gospodarczego, który odbiera możliwość zaopatrzenia się w najpotrzebniejsze towary, postanowiliśmy wysłać większą ilość kompletów po cenach niebywale niskich. Zaznaczamy także, iż komplety nasze zasługują zwłaszcza na uwagę, iż mimo obniżonych cen zawierają towary najlepszej jakości

**Tylko za 10 zł,**

wysyłamy: 1 swetr męski w największym rozmiarze do zapinania przy szyi w kolorze brązowym, szarem i granatowym, 1 koszulę męską z zimowego trykotu w wyborowym gat., 1 parę kałesonów z zim. tryk. o pierwszorzędnym wykończeniu, 1 krawat jedwabny w eleganckich wzorach, 1 parę skarpetek czern. w deseniach bardzo modnych i 3 chusteczki do nosa z kolorowym szlakiem. Taki sam komplet tylko zamiast swetra dodajemy pullover męski w pięknych deseniach jest tylko w cenie zł 11.—

**Tylko za 20 zł,**

wysyłamy: 3 1/2 metra aksamitu w najnowszych sezonowych deseniach na elegancką suknię damską, 1 pullover damski żakardowo-deseniowy, przetykany jedwabiem, koszulę modnie haftowaną z białego lub kolorowego płótna, parę reform damskich, zimowych trykotowych w dobrym gat., 1 parę rekawiczek damskich czysto wełnianych podwójnych (kolor wg. życzenia), 1 pasek damski szeroki, lakierowany z nielkowym zamkiem (kolor wg. życzenia), 1 parę pończoch „Macco” lub 3 chusteczki batystowe białe albo kolorowe z pięknym haftem. Do powyższych kompletów doliczamy zł 2,50 gr tytułem opakowania i opłaty pocztowej.

**Tylko za 39 zł,**

wysyłamy: 3 metry bostonu w kolorze granat i czarnym, lub 3 metry sukna be. polysku w kolorze granat, czarny, bronz i zielonym na eleganckie ubranie męskie 3 1/2 metra jedwabiu „Crepe Satin” (kolor wg. żądania) na ładną suknię damską, 1 pullover męski w ładnych des., 1 swetr damski do zapinania z przodu w najnowszych wzorach, 1 koszulę męską z zimowego trykotu, w wyborowym gat 1 parę kałesonów trykot. zimowych, koszulę damską „tol-do” białą lub kolorową, 1 parę reform damskich, puszystych zimowy (kolor wg. życzenia), 1 parę skarpetek męsk. czern. w desen., 1 krawat jedwabny w najnowszych wzorach i 3 chusteczki białe do nosa. Do danego kompletu doliczamy porto zł 3.—

Wymienione komplety wysyłamy po otrzymaniu listowego zamówienia, za zaliczką pocztową, płaci się przy odbiorze towaru. Zaznaczamy, iż kupujący nie nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go zpowrotem i pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

**Firma „POLSKI TOWAR” Łódź,**  
skrzynka pocztowa 208.

UWAGA: Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik wszelkich towarów. Dodajemy do każdego kompletu miłą niespodziankę.

Dnia 10 października br. o godz. 3 po poł. w lokalu p. Grzeszewskiego przedzierzawia gmina Węgorzyn polowanie obszaru 450 ha na przeciąg 6 lat. Kaucja wynosi 50 zł. Warunki przedzierzawienia wyłożone w sąlektwie. Machinia, soltyś

W sobotę dnia 19. 9. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w Rychnowie u p. Władysława Klimka najwięcej dającym za gotówkę: powózkę, żrebacka, 7 prosiaków, krowę i patefon z 15 płytami Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

**Kamień modry**

Uspalim i Formalinę do bejcowania pszenicy

poleca po najtańszych cenach

**Drogerja pod Koroną**  
Łucjan Leśniewicz

Wąbrzeźno — Pomorze, Rynek 26.

**Popierajcie przemysł krajowy!**

**Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik!**

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówień „Gazety Wąbrzeskiej”. Formularz prosimy wypełnić wyciąc z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasetkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaabonowania naszego pisma.

Zamawiam niniejszym pismo

**„Gazetę Wąbrzeską”**  
na miesiąc październik 1931 r.

i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę miesięczną 1,70 zł

..... dnia ..... 1931 r.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Zamawiam niniejszym pismo

**„Gazetę Wąbrzeską”**  
na IV. kwartał 1931.

i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę kwartalną 5,10 zł

..... dnia ..... 1931 r.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

**Na ogłoszenie p. A. Wasilewskiego**  
z Wałczyka pow. Wąbrzeźno

umieszczone w „Gazecie Wąbrzeskiej” nr. 108, w „Głosie Wąbrzeskim” nr. 108 wraz w „Gazecie Grudziądzkiej”, oświadczam, że 200 centnarów żyta, oraz wyszczególnione w tych ogłoszeniach sprzęty rolnicze nabyłem w drodze kupna w dniu 28 VI. 1926 r. za cenę 5000,— zł, na co posiadam kwity, zaznaczam, że sprawę rzuconego na mnie oszczerstwa, skierowałem na drogę sądową.

**Józef Krysiak**  
Czystochleb.

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 22. 9. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będzie w Wąbrzeźnie egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 3 cielaki 1/2-roczone, 2 cielaki 1-roczone, 4 świnię i 4 prosiaki. Zbiórka licytantów w Wąbrzeźnie w Rynku. Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 19. 9. 31 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będzie w Kowalewie egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 2 opasy 2-letnie, 2 krowy i 2 maciory. Zbiórka licytantów spęd bydła w Kowalewie. Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.